

ANTONI JOZAFAT NOWAK OFM
Lublin

ORA ET LABORA JAKO KRYTERIUM NOWEGO CZŁOWIEKA*

Modlitwa i praca należą do zasadniczych wymiarów duchowości człowieka. Są to wartości, których nie spotykamy w świecie zwierząt. Modlitwa jest atrybutem również duchów niebieskich, które oddają cześć Bogu, to jednak praca jest atrybutem wyłącznie człowieka. Dzisiaj żaden etnolog nie twierdzi, że istniały kiedykolwiek ludy areligijne czy bez religii. Każda kultura nosi na sobie piętno religijne. W każdym języku naturalnym spotykamy termin „bóg”, obojętnie, jakie jest jego brzmienie czy treść. Religijność jest zasadniczym wyrazem duchowości człowieka do tego stopnia, że człowiek bez religii po prostu przestałby być człowiekiem (M. Eliade). Po długich dyskusjach, kto był pierwszy: „homo faber” czy „homo sapiens et religiosus”, dzisiaj powiemy:

Homo {
symbolicus
religiosus
sapiens
faber
ludens } est unitas ontologica.

Dzięki zdolności do symbolizowania, której nie ma świat zwierząt, człowiek widział w każdym fackie również obecność tajemnicy. Dzięki symbolom sięgał poza i ponad doświadczenia czysto zmysłowe. W symbolu łączył to, co materialne, i to, co duchowe, w jedną całość. Zdolność do symbolizowania możemy nazwać językiem duszy, który to język wyraża się w kulcie, w modlitwie i w pracy. Zwierzę nie modli się i nie pracuje, ponieważ nie tworzy symboli ani też nie ma zapotrzebowania na świat symboli¹.

* Referat został wygłoszony na XVIII Międzynarodowym Kongresie Ekumenicznym w Cieszynie (Śląski Uniwersytet w Cieszynie, 24 VIII 1995 r.); opublikowany na łamach „Ateneum Kaptańskiego” 88(1996), z. 522, s. 172-178. Redakcja nie wydrukowała referatu w całości, dokonała dość poważnych cięć nie pytając o zgodę autora, stąd ponowna publikacja tegoż artykułu.

¹ Por. A. J. N o w a k OFM, *Symbol. Znak. Sygnał*, Lublin 1994, s. 9-13.

I. RELIGIJNOŚĆ CZŁOWIEKA

Być człowiekiem to znaczy być religijnym² Religia jako religia należy do ludzkiej natury, jest jej istotnym elementem i nie można religijności człowieka stawiać pod znakiem zapytania³ Wszelki podział ludzi na religijnych i niereligijnych uważamy za podział absurdalny. Niereligijne jest tylko zwierzę⁴ Językiem teologicznym powiemy, że człowiek niereligijny musiałby być człowiekiem, który nie został stworzony na obraz i podobieństwo Boga; co jest absurdem. Nie trzeba się zatem dziwić, że człowiek każdej kultury jest człowiekiem modlitwy i pracy. Zarówno modlitwa, jak i praca są wyrazem jego boskiego pochodzenia.

II. CZYŃCIE SOBIE ZIEMIĘ PODDANĄ (POR. RDZ 1, 28)

W pierwszym opisie stworzenia człowieka błogosławieństwo Boga jest pierwotne do nakazu, by człowiek czynił sobie ziemię poddaną. Można już teraz wysunąć wniosek, że człowiek dopiero wtedy pracuje poprawnie, rozumie godność i wartość pracy, gdy przyjął z gotowością serca Boże błogosławieństwo, bowiem: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą” (Ps 127/126, 1).

W drugim opisie stworzenia człowieka zauważamy, że pierwszy człowiek musiał uprzednio z polecenia Boga nazwać świat, który go otaczał, po imieniu (por. Rdz 2, 19). Nazwać po imieniu znaczy posługiwać się językiem twierdzeń. Tylko Bóg i człowiek nadają imiona. Nadać imię światu żyjącemu znaczy zastanowić się; jest to kontemplacja nad bytami w celu zdobycia należytnej wiedzy, do czego poszczególne rzeczy służą. Modlitwa oraz jej pogłębienie w kontemplacji są pierwotne do poszczególnych etapów pracy. Człowiek nie cierpi bytów anonimowych. Nie tylko rzeczy, które go otaczają, określa po imieniu; również produkty własnych rąk, bogate odcienie życia wewnętrznego, uczuć posiadają nazwy nadane przez człowieka.

² Por. M. E l i a d e, *Geschichte der religiösen Ideen. Von der Steinzeit bis zu den Mysterien von Eleusis*, Bd. I, Freiburg-Basel-Wien 1978, s. 7.

³ Por. G. St. S p i n k s, *Psychology and Religion*, London 1963, s. 11-15; 48-62.

⁴ Por. A. J. N o w a k OFM, *Duchowość człowieka w świetle psychologii personalistycznej*. [w:] *Teologia duchowości katolickiej* (Komitet naukowy: ks. W. Słomka, ks. M. Chmielewski, ks. J. Misiurek, A. J. Nowak OFM), Lublin 1993, s. 102-103.

III. FAKT CHRYSZTUSA

Nieposłuszeństwo pierwszego człowieka zostawiło swój ślad w jego życiu wewnętrznym. Człowiek nosi w sobie zarzewie grzechu pierworodnego. Nie tylko błądził w oddawaniu kultu Bogu, ale również i praca stała się dla niego czymś bardzo uciążliwym. Dyspozycja religijna człowieka może tak dalece pobłądzić w sensie ukierunkowania, że człowiek oddaje nawet cześć boską Szatanowi. Tego typu patologia dyspozycji religijnej jest również znana na kartach Starego i Nowego Przymierza (por. 2 Krl 16, 1-5; Ps 106 (105), 37-38; Ap 2, 13-16). Niekiedy człowiek jest zabijany w przekonaniu, że Bogu wyświadcza się przysługę (por. J 16, 2). Podobnie i praca, w szczególności fizyczna, zatrafiła swój charakter sakralny. Podbijano ościenne narody celem zdobycia taniej siły roboczej. Praca stała się narzędziem ucisku, męki duchowo-cieleśnej. Człowieka wolno było bić, a nawet zabić, na miejscu pracy. Nie zrozumiał wartości pracy marksizm. Jeżeli bowiem walka z przyrodą jest drogą do wolności człowieka, jeżeli praca uczłowieczyła małpę (F. Engels)⁵, to faktycznie trzeba pracę kultywować, natomiast podmiot pracy, człowiek, zawraca do epoki niewolnictwa. Tak się dzieje, gdy człowiek sądzi, że praca obejdzie się bez modlitwy. „Coż pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, a na duszy szkodę poniósł” (Mt 16, 26)⁶.

Rozumienie modlitwy, jak i pracy, uległo radykalnej zmianie z przyjęciem Słowa, które stało się Ciałem (por. J 1, 14). Trzeba tutaj podkreślić, że misją Chrystusa nie był „homo religiosus”, lecz ukształtowanie „homo novus” Chrystus zastał człowieka religijnego, taka bowiem jest ludzka natura; chodziło Mu o to, aby człowiek zakotwiczył się w Nim, jest to bowiem jedyna możliwość stawania się nowym człowiekiem – człowiekiem łaski.

Chrystus zmienia wszystkie relacje o 180° Zmienia relacje człowieka do Boga, bowiem w Chrystusie i przez Chrystusa poznaje człowieka Boga Prawdziwego w trzech Osobach, który jest Miłością (por. 1 J 4, 16). Ulega również zmianie relacja do człowieka, wszyscy bowiem jesteśmy co do godności i wartości osoby kimś jednym w Chrystusie, nowymi ludźmi (por. J 15, 1-11). Również samego siebie poznał człowiek w relacji do Chrystusa. W ogóle, cały sposób osobowego patrzenia, rozumienia Boga, człowieka i samego siebie ma swoje źródło w fakcie i w tajemnicy Wcielenia. Dopiero w tajemnicy Wcielenia

⁵ *Anteil der Arbeit an der Menschwerdung des Affen*, [w:] K. Marx, F. Engels, *Angewählte Werke*, t. V, Berlin, s. 387; za R. K u m p f: *Schlag nach bei Marx*, Wien 1983, s. 156.

⁶ Por. A. J. N o w a k, *Manipulacja a kierownictwo duchowe*, [w:] *Teologia duchowości katolickiej*, s. 359.

odstania się tajemnica człowieka (por. KDK 22); kto postępuje za Chrystusem – człowiekiem doskonałym, ten coraz pełniej staje się człowiekiem (por. KDK 41).

Nowy człowiek to ten sakramentalnie zakotwiczony w Chrystusie, który w Chrystusa zapuszcza korzenie swego bytu i na Nim się dalej buduje (por. Kol 2, 6-7).

Chrystus uczy nas posłuszeństwa, modlitwy i pracy. Na próżno szukaliśmy na kartach Nowego Przymierza odpowiedzi na pytanie: Co to jest modlitwa? Modlitwa bowiem nie jest czymś, lecz Kimś. Chrystus jest Modlitwą i dlatego modlitwa to nic innego jak głębokie oddychanie Chrystusem. Modlitwa jest świadomością bytowania Chrystusa we mnie (por. J 14, 21; Ga 2, 20; Ap 3, 20). Prawdziwi czciciele oddają cześć Bogu w Duchu i w Prawdzie (por. J 4, 23). W Duchu to znaczy w Kościele świętym, który żyje mocą Ducha Świętego. Bez Jego pomocy nie sposób żyć autentycznie sakramentalnym życiem. On nas pobudza, byśmy wszędzie roznosili woń poznania Jezusa Chrystusa (por. 2 Kor 2, 14) zmieniając w ten sposób oblicze ziemi. Oddajemy cześć Bogu w Prawdzie, to znaczy w Chrystusie, który jest Prawdą (por. 14, 6). I dlatego Kościół święty modli się od dwóch tysięcy lat chrystocentrycznie: przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Jest to modlitwa nieustanna, bowiem zawsze należy się modlić i nie ustawać (por. Łk 18, 1; 1 Tes 5, 17). Dopiero wtedy, gdy modlitwa staje się dla człowieka oddychaniem Chrystusem, Duch modli się za nas, gdy nie wiemy, jak się modlić (por. Rz 8, 26-27). Chrystus modli się przed rozpoczęciem swojej działalności publicznej; naucza w ówczesnych domach modlitwy (por. Łk 4, 14-15). Modli się przed wyborem Apostołów (por. Łk 6, 12); przed nadaniem prymatu Piotrowi (por. Łk 9, 18); widzimy Go również modlącego się przed Przemienieniem na Górze Tabor (por. Łk 9, 28). Zanim przekazał treść modlitwy „Ojcze nasz”, modlił się na jakimś miejscu (por. Łk 11, 1). W ostatnie dni przed swoją męką nauczał w świątyni, zaś nocie spędzał na modlitwie (por. Łk 21, 37). Modlił się konając (por. Łk 23, 46). Widzimy Go również modlącego się po Zmartwychwstaniu (por. Łk 24, 30). Oczywiście nie są to wszystkie miejsca Nowego Przymierza ukazujące modlącego się Chrystusa, ale już te podane wersety wskazują, że nie sposób postępować za Chrystusem bez modlitwy.

Modlitwa „Ojcze nasz” uczy nas chrześcijańskiego „my” (por. Mt 6, 9-13; Łk 11, 2-4). Bóg bowiem nie jest Bogiem moim, lecz Bogiem naszym. Modlitwa Pańska jest absolutnym novum, niespotykanym nawet w modlitwach żydowskich. Jest zatem głębokim nieporozumieniem modlić się do Boga Ojca, prosić Go o cokolwiek, przy równoczesnym braku miłości bliźniego. Jezus nigdy nie nazywał Boga Ojcem Izraela, a przecież Stare Przymierze tak właśnie określa

Boga (por. Wj 4, 22; Iz 63, 16); bardzo chętnie nazywał Go „Ojcem swoim”, „Abba” (Mt 7, 21; 10, 32; 11, 27; Mk 14, 36; Łk 2, 49; J 11, 40; 14, 2; 15, 23). Modlitwa Jezusa była tak bezpośrednia, o takiej sile ducha, że od tego czasu każdy wierzący w Chrystusa mówi do Boga „Abba” (por. Mk 11, 2; Łk 14, 36; Rz 8, 15), bowiem Jezus również mówił o Bogu jako „wasz Ojciec” (por. Mt 5, 16; Mk 11, 25; J 20, 17). Termin aramejski „Abba” – Ojciec, ale w naszym znaczeniu „Tato”

Podobnie jak z modlącego Chrystusa odczytujemy godność i wartość modlitwy, analogicznie możemy spojrzeć na pracę. Chrystus dał nam przykład pracy. Odkupił On świat również pracą⁷ Ogłasza siebie Opiekunem ludzi pracy: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Dopiero Chrystus ukazał nam doniosłość oraz godność pracy. Godność pracy w życiu i w nauczaniu Chrystusa jest tak wielka, że niemalże wszystkie przypowieści o królestwie Bożym, to znaczy o Kościele świętym, czerpią swoją treść ze świata pracy⁸. Kościół święty jawi się nam jako wspólnota, która nie wchodzi w dzieje świata jako „walka klas”, lecz jako „Ciało pracy”; innymi słowy, Mistyczne Ciało Chrystusa jest Ciałem pracy. Faktycznie nie spotykamy na kartach Nowego Testamentu sytuacji, by Chrystus rozrzęszył człowieka leniwego: „A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz w ciemności, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 25, 30). Wcielony Bóg był znany jako syn cieśli z Nazaretu (por. Łk 4, 22). Możemy całkiem spokojnie powiedzieć, że ręka, dłoń Boga Wcielonego, Jezusa Chrystusa, nie była delikatną ręką kapłana, pisarza, lekarza, na której brak odcisków twardej pracy. Ręka Chrystusa była rzeczywiście twardą i silną ręką robotnika-cieśli. Bóg jest Miłością, jest to Miłość Słowa i Czynu, bowiem czytamy na kartach Janowej Ewangelii słowa Chrystusa: „Mój Ojciec działa aż dotąd i Ja działam” (5, 17).

IV. MODLITWA I PRACA NOWEGO CZŁOWIEKA

Nowy człowiek nie jest tylko człowiekiem religijnym. Żaden akt religijny nie uczyni z człowieka nowego stworzenia w Chrystusie. Wiadomo, że Nowe Przymierze zna tylko dwie kategorie ludzi. Stary człowiek to ten tkwiący w re-

⁷ Por. A. J. N o w a k, *Jezus – Religion oder Glaube?*, „Archiv für Religionspsychologie”, 16(1983), s. 254.

⁸ Przypowieści te wypunktował Jan Paweł II w swojej encyklice: *Laborem exercens* o pracy ludzkiej z okazji 90 rocznicy encykliki *Rerum novarum*, (Rzym 1981, nr 26).

ligijnych strukturach, natomiast nowy człowiek to ten zakotwiczony w Chrystusie; ten bytujący i działający w Chrystusie i przez Chrystusa. Zapuszczenie korzeni swego bytowania w Chrystusie nie dokonuje się mocą ciała i krwi, lecz dzięki łasce Ducha Świętego w sakramencie chrztu. Tenże sakrament uzdalnia człowieka, a nawet zobowiązuje, do życia Paschalnym Misterium. Nowy człowiek rozwija się w Ciele Mistycznym Chrystusa, dlatego też Kościół święty nie kształtuje człowiekowi religijnego modelu zachowania. Osoba zakotwiczona w Chrystusie, kształtowana w Paschalnym Misterium, otrzymuje sakramentalny model zachowania; innymi słowy, sakramentalną osobowość. Tak uformowany człowiek inaczej rozumie pracę. Szczególne uzdolnienia zobowiązują do pracy twórczej.

Moc przypowieści Chrystusa o królestwie Bożym, które czerpią swoją treść z pracy, lakonicznie ujął Paweł Apostoł: „Kto nie chce pracować, niech też nie je” (2 Tes 3, 10). Nakaz pracy w nauce Apostoła Pawła czerpie swoją siłę duchowo-moralną z Osoby Jezusa Chrystusa: „Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem własny chleb jedli” (2 Tes 3, 12). Na innym miejscu pisze św. Paweł o utrudzeniu apostołów pracą własnych rąk (por. 1 Kor 4, 12).

Ewangeliczny sposób rozumienia pracy jako środka uświęcającego przewija się poprzez całe chrześcijaństwo pierwotne. Praca zawiera nade wszystko aspekt osobistej formacji w Chrystusie. Nowy człowiek musi działać w duchu Chrystusa, wszak Chrystus jest w nim (por. Rz 13, 8-14). Nowy człowiek rozumie pracę jako partycypację w pracującym Chrystusie i dlatego w Nim poprzez pracę się uświęca. Dobra materialne zaś – jako owoc pracy – mają charakter uboczny. Wszelki rodzaj zniewolenia dobrami materialnymi jest w oczach Chrystusa po prostu głupotą (por. Łk 12, 20-21). Postawę godności i wartości pracy wyraził św. Benedykt († 543) dewizą: „Módl się i pracuj” Postawa modlitwiana domaga się rzetelności i uczciwości w pracy. Modlitwa i praca to zasadniczy sposób konkretnego postępowania za Chrystusem, który jest Modlitwą i Pracą. Celem pracy nie jest sama praca, lecz osobiste uświęcenie.

Wkład pracy nowego człowieka w kulturę i w cywilizację nie podlega absolutnie żadnej dyskusji. Państwo nie posiada żadnej mocy ani sposobu, by swoich obywateli uświęcić. Kościół święty swoją sakramentalną pedagogiką uświęca państwu obywateli. Święty to bezsprzecznie najlepszy obywatel państwa. Dostarcza on państwu ogromnych dóbr duchowych i materialnych. Każdy mistyk jest zawsze tytanem pracy. Papież Jan XXIII pisze: „Jeżeli chrześcijanie są złączeni z Boskim Odkupicielem myślą i sercem, także wówczas, gdy poświęcają swą pracę sprawom materialnym, to praca ich rzeczywiście wydaje się

stanowić pewnego rodzaju przedłużenie pracy samego Jezusa Chrystusa i z Niego czerpie swą moc i siłę zbawczą”⁹

Nowy człowiek wszczepiony w Winny Krzew, to znaczy w Chrystusa (por. J 15, 1-11), wie, że Bóg nie jest samotnikiem, bliżej nieokreślonym osamotnionym „ja”; lecz jest jednym w trzech Osobach i dlatego nowy człowiek rozumie pracę na sposób trynitarny. Przypatrzmy się bliżej temu wymiarowi pracy nowego człowieka. Otóż człowiek taki wie, że pracować znaczy uczestniczyć w akcie stwórczym Boga Ojca. Bóg darzy człowieka ogromnym zaufaniem. Dał mu do dyspozycji materię, surowiec, by tenże surowiec przetwarzał w świat kultury, w którym żyje człowiek, w nim się on wyraża, chociaż nie dla kultury żyje, lecz dla Boga. Nowy człowiek powinien wiedzieć – a będąc człowiekiem modlitwy wie – że świata nie wolno niszczyć ani uprawiać rabunkowej gospodarki. Kto wyżej ceni produkcję niż świeże powietrze, niż czystą wodę w morzu, w rzekach, jeziorach i w stawach, ten burzy porządek Boży; ten nie pracuje, lecz niszczy, rabuje, zabija bowiem systematycznie podmiot pracy, to znaczy człowieka.

Praca dla nowego człowieka jest uczestniczeniem w ekonomii zbawienia świata przez Boga Syna. Akt stwórczy Boga nazywamy światem, natomiast ekonomię zbawienia nazywamy Kościołem. To Kościół święty nadaje nowemu człowiekowi sakramentalny wymiar jego pracy. Nowy człowiek pracując zawsze zwycięża w Chrystusie i swoją pracą wszędzie roznosi woń Jego poznania (por. 2 Kor 2, 14).

Praca dla nowego człowieka jest uczestniczeniem, partycypacją w uświęceniu świata przez Boga Ducha Świętego. To właśnie Duch Święty dopomaga człowiekowi doskonalić siebie oraz świat, w którym bytuje człowiek. Człowiek taki udoskonala swoje życie wewnętrzne i zewnętrzne żyjąc Paschalnym Misterium. Wszelkie utalentowania są darami Ducha Świętego, które trzeba pracą podwoić dla dobra Ciała Mistycznego Chrystusa i wspólnoty ludzkiej (por. Łk 19, 11-26). Z ducha ludzkiego pochodzą kultura i cywilizacja, których wyrazem są architektura, sztuka, nauka, fabryka, pieniądze. Kto tymi darami złośliwie gospodarzy, ten nie buduje, lecz niszczy. Wiadomo, że nie ma podziału na pracę dobrą i złą. Praca jest tylko jedna – dobra¹⁰

Wreszcie, nowy człowiek jest głęboko świadomy, że jałmużna to za mało. Trzeba ukochać obraz Chrystusa, co więcej samego Chrystusa, w każdym po-

⁹ Encyklika o współczesnych przemianach społecznych w świetle nauki chrześcijańskiej *Mater et Magistra*, Rzym 1961, nr 260.

¹⁰ Por. J. M a j k a, *O etyce pracy*, Wrocław 1986, s. 94-100.

szczególnym człowieku, nawet w nieprzyjacielu. Dlatego też nowy człowiek pracując wie, że partycypuje w braterstwie ogólnoludzkim. Nikt nie jest twórcą sam z siebie. Jesteśmy zdani na pracę drugiego człowieka. Aby spożyć jedną kromkę chleba, potrzebujemy tysiąca rąk ludzi pracy, dlatego i chleb nie jest moim chlebem, lecz chlebem naszym. „Chleba naszego daj nam dzisiaj” Jakikolwiek produkt pracy, który bierzemy do ręki, zawiera w sobie nie tylko fakt doświadczalny zmysłami, lecz również zawiera on w sobie obecność tajemnicy ducha ludzkiego i Boskiego. Nowy człowiek jest w swojej pracy pokorny, to znaczy swoją pracą pragnie uszanować pracę innych, pragnie okazać wdzięczność. Wdzięczność zakłada rzetelność w pracy. Praca dopiero wtedy przynosi oczekiwane owoce, gdy podmiot pracy tkwi w Chrystusie: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity” (J 15, 5). Nowy człowiek musi być zatem pracowity i gospodarny (por. Łk 16, 9-13); nie wolno mu tolerować brakoróbstwa.

Dzięki modlitewnej postawie nowy człowiek, pracując rzetelnie, nie ulega utopii, że wszystkie problemy będą rozwiązane w tym doczesnym życiu. Zachowuje w sobie głęboką świadomość pielgrzymowania, cechuje go poczucie odpowiedzialności tu na ziemi oraz wobec Chrystusa, który odkupił świat również przez pracę¹¹

V. REFLEKSJA KOŃCOWA

W modlitwie i w pracy wyraża się szczególnie aspekt naszego odniesienia do Boga. Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo Chrystusa. W swoim zamyśle przewidział Wcielenie jako najwyższy akt Jego Miłości do człowieka, do całego stworzenia. Modląc się i pracując nosimy w sobie podobieństwo Chrystusa. „Jeżeli żyje w nas Chrystus, to i pracuje w nas Chrystus” (bł. Honorat). Zaniedbywanie swoich obowiązków wobec bliźniego uważa Sobór Watykański II za równoczesne zaniedbywanie obowiązków wobec Boga, co w ostatecznej konsekwencji prowadzi do narażania swojego zbawienia wiecznego (KDK 43). Apostoł Paweł pisze, że mamy odnawiać się duchem w naszym myśleniu i „przyoblec w nowego człowieka, stworzonego na obraz Boga w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4, 23). Człowiek modlitwy i pracy jest empirycznym świadkiem Chrystusa.

¹¹ Por. A. J. Nowak, *Osobowość sakramentalna*, Lublin 1992, s. 76-77.

ORA ET LABORA ALS KRITERIUM DES NEUEN MENSCHEN

Z u s a m m e n f a s s u n g

Dieser Artikel wurde als Referat auf dem 28. Internationalen Ökumenischen Kongreß in Cieszyn am 24 VIII 1995 gehalten. Der Verfasser betrachtet zunächst das *ora et labora* als ein anthropologisches Faktum, das die offene Welt des Menschen von der Umwelt der Tieren unterscheidet. Das Tier kann weder beten noch arbeiten. Mit dem Gebet und mit der Arbeit nimm der Mensch Teil am Paschamysterium. Der Mensch partizipiert in der Schöpfungstat Gottes, in der Erlösungstat Gottes er partizipiert ebenfalls an der Heiligung dieser Welt durch den Heiligen Geist. Gebet und Arbeit haben also eine trinitarische Dimension. Schließlich die Arbeit ermöglicht dem Menschen die Teilnahme an der Brüderlichkeit der ganzen Menschheit. Erst mit der Menschwerdung des ewigen Wortes hat der Mensch auch die eigene Würde in der Arbeit erkannt. Der Verfasser schließt seine Ausführungen mit der Feststellung daß Christus die Welt ebenfalls durch die Arbeit erlöst hat.

Zusammengefaßt von Antoni J. Nowak OFM